

BARON MÜNCHHAUSEN DLA DOROSŁYCH TEATR NARODOWY W WARSZAWIE



Maciej Wojtyszko napisał i wyreżyserował w Teatrze Narodowym w Warszawie sztukę **BARON MÜNCHHAUSEN DLA DOROSŁYCH** w formie klasycznej, dla każdego. Choć nie unika ironii, chce rozmawiać poważnie o kondycji polskiego inteligenta. W tym kontekście pośrednio stawia pytanie: co z tą Polską?

Baron Múnchhausen, główny bohater sztuki, wydaje się być całkowicie odklejony od rzeczywistości. Ale tylko pozornie. Jest człowiekiem starym, zwariowanym, pełnym fantazji. Mędrcom w masce błazna. Wymyka się wszelkim regułom, choć je zna i gdy trzeba stosuje, co pozwala mu przetrwać mimo przeciwności losu, działania czasu, zapuszczającej w te rewiry swe macki polityki. Jego świat się rozpada, razem z nim się zestarzał, bez wątpienia to końcowy etap Barona życia. Jednak wysoko trzyma gardę. Pozostaje ostoją wolności, niezależności, sztuki. Tradycji. Niepokornionej witalności, bogatej wyobraźni, nie obawiającej się śmieszności starości, która nie rezygnuje ze zwariowanych pomysłów. W jego szaleństwie jest metoda na ocalenie siebie i rodziny, na podtrzymanie radości życia, uratowanie jego sensu i wartości. To odpowiedź na szaleństwo świata. Niezgoda na nie. Samoobrona.

Odbiegające od normy, szokujące dla otoczenia zachowanie Múnchhausena są zbroją czyniącą go niewidzialnym, nieistotnym, niegroźnym w oczach rodziny(choć budzi jej uzasadniony niepokój), władzy. Są kamuflażem odwracającym uwagę, oswojeniem strachu, neutralizowaniem lęku. Zwłaszcza gdy dotyczy osoby, którą starość degraduje, osłabia, bo odbiera z czasem wszystko. Oprócz sprytu, wiedzy, inteligencji. Dlatego warto mieć zawsze asa w rękawie, ukrywać go skutecznie przed światem galopującego absurdu, głupotą władzy, ślepych fatum. To gwarantuje ocalenie. Daje szansę przetrwania. Oferuje względny spokój ducha. Dowodzi sukcesu zaplanowanej obrony.

Wojciech Stefaniak wyczarował zniszczoną komnatę zamku z imponującymi rekwizytami(klawesyn, armata). Winna przynębiać a jest malownicza, na swój sposób intrygująca. Zużyta przestrzeń wizualizuje upadek, jest zmyślnym kamuflażem-kontekstem dla Barona. Podłoga pod klawesynem się zapadła, szyby w oknach są rozbite, mozaika podłogi jest wytarta, straszny oblepiony sadzą kominek, mebli właściwie nie ma. Na tym tle aktorzy w pięknych, z pietyzmem i smakiem wystylizowanych kostiumach Martyna Kander wyglądają wspaniale. Jak rajskie ptaki uwięzione w zaśniedziałej klatce. Muzyka Iriny Blokhiny i światło Karoliny Gębskiej wzmacniają nastrój niezwykłości i tajemnicy, sytuacji, które zaskakują. A efekt kaskaderski Andrzeja Słomińskiego dopełnia fantazji całości. Jednak jest to świat w ruinie, niby nic nie wart. A mimo to smaczny kąsek dla władzy, która chce go przejąć i zaprowadzić swój porządek. Ostatecznie chodzi o Barona: rozprawiłaby się z tym, co jej się wymyka i dźwignęłaby kontrolę nad tym, co ją ośmiesza. A jednak jej się nie udaje. Inteligencja, intuicja i pomysłowość Múnchhausena, artyści, zwycięża. Prokurator-na wejściu napuszony i groźny- pokonany, jak niepyszny znika.

Baron Múnchhausen jest dla Jana Englerta rolą sztytą na miarę. To cudowne gdy poprzez swą pracę można wyrazić siebie, zdefiniować rozumienie świata, swoje w nim miejsce. Sztuka dla aktora jest tym, czym dla Múnchhausena traumatyczne doświadczenie z czasów wojny. Uzmysławia i uczy tego, co daje siłę, napęd, możliwość przetrwania we wrogim świecie, którego się nie do końca akceptuje, który ciągle rozczarowuje, atakuje, zagraża. Jest szansą, może mało realną, na jego zmianę. Siła wyobraźni pozwalająca tworzyć rzeczywistości alternatywne, podsuwająca najbardziej szalone, nieprawdopodobne rozwiązania jest kreacją ocalenia, radzenia sobie z przeciwnościami, z losem. Z systemem, ludźmi. Otwiera wyjście awaryjne w sytuacjach z pozoru beznadziejnych. Jan Englert, mistrz nad mistrze, gra wspaniale a nawet wystarczy, że jest na scenie. Mówi lekko, jakby od niechcenia. Igra z widzami, licząc że go zrozumieją. Bo uwielbiają go na pewno. Podobnie zachwyca naturalna, swobodna, ujmująca w swej roli Ewa Wiśniewska. Gra jakby odsłaniała nam samą siebie, bez widocznego, wyczuwalnego do swej postaci w sztuce dystansu. Znakomita, bo skupiona, przejmująca jest Patrycja Soliman w roli Emilii i debiutujący na scenie Narodowego Ireneusz Czopa jako groteskowo groźny Prokurator. I to jest ten poziom opanowania warsztatu aktorskiego, który stapia bohatera dramatu z grającym go aktorem. Udowodnia, że martwą/nieistniejącą/wymyśloną przez autora sztuki osobę może aktor poprzez siebie uruchomić/wskrzesić. Jakby postać przedstawiana była dybukiem. Przemiana człowieka jest więc możliwa, choć wymaga szczególnej wrażliwości, niezwykłej wyobraźni, odwagi w podejmowaniu ryzyka. Miłości. W teatrze dokonuje się na oczach widzów. Choć dla większości pozostanie niezgłębioną tajemnicą. Nie jest wymysłem szalonych, wariackich zmysłów a grą, kreacją. Sztuką. I spektakl ten, nie licząc na wygraną Múnchhausena, którym może być każdy z nas, jest jej najwyższą pochwałą.



Sztuka tworzy rewir istnienia, który daje nadzieję. Kreacja mówi, że nie musi być tak, jak jest, może być inaczej. Bo jeśli jest możliwa i wiarygodna na scenie teatralnej, może być skuteczna na prawdziwej, każdego z nas, scenie życia. Sztuka uczy odwagi, by spróbować zmierzyć się ze sobą nie takim, jakim nas świat sformatował, ale by siebie w swej najlepszej wersji samemu kształtować. I wziąć za to odpowiedzialność. A przy okazji dobrze się rozerwać. Bo życie to nie sam ból i krew ale też zabawa i śmiech. Nie należy pozbawiać się marzeń, nie dopuszczać najbardziej zwariowanych fantazji do spełnienia. Spektakl dowodzi, że rezygnacja z walki, poddanie się rozpaczcy w okresach trudnych, w czasach złych staje się największą, bo prowadzącą do katastrofy, desperacją, i w konsekwencji już nie kreowanym, ale budzącym grozę, obłędem. Nie granym ale prawdziwym szaleństwem.

BARON MÜNCHHAUSEN DLA DOROSŁYCH MACIEJ WOJTYSZKO

reżyseria: Maciej Wojtyszko

scenografia: Wojciech Stefaniak

kostiumy: Martyna Kander

muzyka: Irina Blokhina

reżyseria światła: Karolina Gębska

efekt kaskaderski: Andrzej Słomiński